Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 197 Kraków, piątek 2 września 1921 Rocznik XXX.

230 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 300 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 10 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 20 Mk, w nadesłanem 50 Mk. Głosy publiczne po 60 Mk za wiersz.

Kto rządzi Polską?

Zmieniają się w Polsce często ministrowie i gabinety, ale system rządzenia nie ulega zmianie, o ile wogóle można tu mówić z Szekspirem o systemie w tem szaleństwie. Dokoła bezhołowie, zarówno u góry, jak u dołu, — wszystko coraz bardziej się rozprzęga, — anarchia przenika całą administracyę kraju, — ale jeden aparat funkcyonuje bez przerwy konsekwentnie: aparat prześladowań politycznych. Z Warszawy idzie stale usiłowanie rządzenia zapomocą policyi, zapomocą rosyjskiej metody gnębienia życia publicznego „administratiwnym pariadkom". Sejm uchwalił demokratyczną konstytucyę, zabezpieczającą wolność przekonań, słowa i druku, — mimo to dalej trwają aresztowania osób „podejrzanych", dalej trzyma się ludzi w więzieniach bez sądu, dalej istnieje cenzura druków zagranicznych, dalej utrzymuje się w mocy ukazy, odbierające debit dziennikom zagranicznym, dalej istnieją tajne instytucye szpiclowskie.

Czy nie jest to zawstydzające wobec świata całego, że rzekomo demokratyczna Rzeczpospolita przedstawia obraz państwa policyjnego, na wzór carskiej Rosyi? Czyż nie jestto nad wyraz zawstydzające, że jesteśmy odcięci od Europy cenzurą, niby drutem kolczastym, że nie można u nas abonować np. wiedeńskiej „Arbeiter Zeitung", że nie można u nas swobodnie sprowadzać literatury francuskiej, angielskiej, niemieckiej?!

Któżto w takich kleszczach trzyma nas tak wytrwale? Czy prezydent ministrów, czy minister spraw wewnętrznych? Ani jeden, ani drugi. Obaj nie mają o tem pojęcia. Był ministrem spraw wewnętrznych p. Skulski, — było taksamo. Jest ministrem spraw wewnętrznych p. Raczkiewicz, — pozostało taksamo. Ktoś potężniejszy od ministra trzyma tu w ręku wszystkie nici. Któż to taki?

Niewiele osób w Polsce wie, że w gmachu ministerstwa spraw wewnętrznych w Warszawie, w pałacu Zamojskich, na pierwszem piętrze, urzęduje sobie bez rozgłosu dyrektor departamentu, p. **Stefan Urbanowicz**. — Oto jest rzeczywisty władca Polski. Wysoki, chudy, w wieku nieokreślonym, elegancko ubrany, elegancki w manierach, jestto żelazny człowiek z tejsamej rasy, co Torquemada, co Fouquier-Tinville, co wszystkie natury inkwizytorskie. Charakter silny, osobiście człowiek prawy i nieposzlakowany, wywiera on właśnie dzięki temu decydujący wpływ na swoich zwierzchników. Jestto zrozumiałe, że człowiek o nieczystych rękach, człowiek interesowny, moralnie lichy, nie mógłby mieć tak bezwzględnego wpływu na swoich każdorazowych przełożonych. Taki jest tedy stan rzeczy, że każdy minister spraw wewnętrznych ulega p. Stefanowi Urbanowiczowi i robi, co on chce, chociaż to jest rażąco sprzeczne z programem rządu demokratycznego. P. Stefan Urbanowicz jest fanatykiem rządzenia zapomocą aresztowań, internowania, cenzury, zakazów, — gdyby żył o parę wieków wcześniej, z głębi przekonania posyłałby ludzi na stos. Wierzy on silnie, że to jest jedyna metoda rządzenia. I dlatego zrobił z Polski państwo policyjne.

Mamy sejm, mamy konstytucyę, mamy anarchię, — ale p. Stefan Urbanowicz, niewzruszony i niezachwiany, urzęduje dalej, nie troszcząc się ani o konstytucyę, ani o demokracyę. I wszystko dzieje się nadal tak, jak on sobie umyślił. Bo on wie, czego chce w ciasnych granicach swego wąskiego horyzontu politycznego, a o ministrach naszych nie można powiedzieć, jakoby wiedzieli, czego chcą.

Więc rządzi Polską fanatyk prześladowań politycznych i żadne z licznych „przesileń" ministeryalnych nie zdoła go wysadzić z jego biura na pierwszem piętrze...

Rząd Witosa zachwiany

Obrady komisyi skarbowo-budżetowej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 31 sierpnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi skarbowo-budżetowej toczyła się w dalszym ciągu dyskusya ogólna nad budżetem. Z informacyj, jakie Waszemu korespondentowi udzielono, wynika, że **sytuacya rządu jest zachwiana**. W każdym razie przesilenie nie nastąpi w najbliższym czasie. Przypuszczać należy, że pertraktacye **o rekonstrukcyę gabinetu** rozpoczną się na krótko przed zebraniem się Sejmu.

Przebieg dzisiejszego posiedzenia komisyi był następujący:

Pos. **Woźnicki** (Wyzwolenie) stwierdził, że zachodzi potrzeba **nowego Sejmu i nowego rządu**. Imieniem swego stronnictwa oświadcza, że będzie głosował za wnioskiem pos. Diamanda o jak najrychlejsze zwołanie Sejmu.

Tow. poseł Diamand

w odpowiedzi na wczorajszą mowę ministra skarbu p. Steczkowskiego wygłosił rzeczową mowę. Minister skarbu, — mówił tow. Diamand, — powiedział, że nasza nadprodukcya zbożowa wynosi w bieżącym roku 200 tysięcy wagonów. Ta ilość, sprzedana za granicą, dałaby 140 miliardów marek, czyli **350 milionów franków złotych. Ta suma wystarczyłaby — jak mówi minister skarbu —** do ufundowania banku emisyjnego i rozpoczęcia racyonalnej gospodarki państwowej. Otóż to twierdzenie p. ministra skarbu jest objektywnie **nieprawdziwe**. Według jego twierdzenia mieliśmy w 1920 roku 520 tysięcy wagonów zboża, zaś w 1921 roku ma być 750 tysięcy wagonów. Cyfra ta jest **nieprawdopodobna**, ponieważ nie posiadaliśmy sił pociągowych, ani narzędzi, ani maszyn rolniczych. Gdyby nawet tyle zboża było, to wobec niedopisania urodzaju roślin okopowych znacznie zwiększy się krajowa konsumcya zboża, która i tak w ubiegłym roku była niedostateczna. Oprócz tego niemożliwy jest wymiał wysokoprocentowy, co podnosi konsumcyę o 20 procent. Jeżeli do tego dodamy **brak paszy**, co spowoduje wypasanie bydła zbożem, zrozumiałe jest, że **o eksporcie zboża za granicę nie może być mowy**.

Minister natomiast na oścież otworzył bramy dla wywozu. Wywoła to w całym kulturalnym świecie **nacisk na Polskę, aby swoje zbywające zboże oddała Rosyi**. W ten sposób zamiast uzyskania podstaw dla reformy waluty, **stracilibyśmy prawo do pomocy zagranicznej dla Polski**, która jest nam niezbędnie potrzebna.

Następnie pos. **Diamand** przechodzi do zarzutu, jakoby

STREJKI W POLSCE

powstały pod wpływem Niemiec. Mowca stwierdza, że **zaniedbanie regulacyi płac przez ministra skarbu jest przedewszystkiem powodem strejków** i dlatego musi się odeprzeć zarzut, tyczący się poważnych warstw pracowników państwowych i robotników. **Bez względu na przynależność partyjną wszyscy mowcy podnosili zarzuty przeciw urzędnikom**. Usunięcie raka korupcyi ze społeczeństwa jest konieczne, ale kto to ma uczynić? Ci, do których panowie się odwołujecie, nie mają po temu moralnych uprawnień. To, co panowie słyszeliście **o figurach w Polsce rządzących**, jest wystarczającym dowodem, że walka z korupcyą z tej strony przyjmuje formy **tragifarsy**. Odzywacie się panowie do rządu, który jest **organem warstwy kapitalistycznej**.

Następnie pos. **Diamand** oświadcza, że p. Steczkowski, obejmując swój urząd, był **gorącym zwolennikiem państwowej gospodarki**. Teraz jak każdy neofita, jest **najzacieklejszym jej przeciwnikiem** i usuwa wszystkie zapory, zmierzające do walki z drożyzną. Otwarcie granic Polski dla eksportu

WYWOŁA DROŻYZNĘ ZBOŻA.

Pozwolenie na przetrzymywanie waluty podraża walutę. To się dzieje i na każdem innem polu. Nie może się p. minister skarbu obronić od zarzutu, że **rząd współdziała w powstawaniu drożyzny**.

W dalszym ciągu pos. **Diamand** podkreśla, że **reforma rolna nie wydała spodziewanych skutków społecznych**.

WARSTWA CHŁOPSKA UPRAWIA WYZYSK

i nic nie zdoła nas ochronić przed egoizmem tej warstwy. Należy wziąć pod uwagę projekt ministra skarbu w sprawie reformy, czy nie byłby ten projekt przeciwwagą przeciw niedopisaniu reformy rolnej w dziedzinie społecznej.

Początki otrzeźwienia

II.

(Dokończenie).

Sprawcy przestraszyli się swego dzieła i zaczyna się, narazie wstydliwy, odwrót na całej linii. Ale, jak wszystko wogóle w Polsce robi się niestarannie, połowicznie, tak i odwrócenie się od wolnego handlu następuje krętemi ścieżkami, zapomocą rozmaitych furtek, zamiast otworzyć bramę na ścieżaj. P. minister przemysłu i handlu zaprasza warszawskich hurtowników kolonialnych na konferencyę i prosi ich, aby bodaj troszeczkę nałożyli wędzidła swej paskarskiej chciwości. Pp. hurtownicy jednak nie są w ciemię bici; nie na to walczyli oni o wolność paskowania, aby ustąpić wobec próśb. I p. minister dostał rekuzę: hurtownicy kolonialni zniżą ceny, gdy inni to zrobią; narazie mogą — ogłosić swe ceny. Naturalnie, szewc i krawiec, a przedewszystkiem chłop i obszarnik mają dać dobry przykład, szczególnie ostatni, których reprezentanci najwięcej zyskują na obecnym błogosławionym dla ich kieszeni wolnohandlowym stanie. A ogłoszenie cennika — toż to ironia! Nabywcy towaru może być obojętne, czy obłupią go ze skóry na podstawie cennika, czy też bez cennika, efekt jest ten sam.

Po ministrze przemysłu i handlu wytoczono cięższe kolubryny: p. prezydent ministrów we własnej osobie, w asystencyi ministra aprowizacyi, odbył konferencyę, na której znowu była mowa o ograniczeniu cen, o walce rządu z drożyzną itd. Jakto sobie rząd wyobraża walkę z drożyzną? Przecież prawnie istnieje wolny handel i ceny — wedle rozumowania wolnohandlowców — kształtują się w drodze wzajemnej konkurencyi. Gdzież więc tu miejsce na reglamentacyę cen? Chyba że chce się zrobić wyłom w wolnym handlu? Są objawy, wskazujące na pewne — narazie ostrożne i chwiejne — kroki w tym kierunku. Toż rada ministrów zajmowała się na osobnem posiedzeniu tą sprawą i poleciła ministrom, przedewszystkiem ministrowi sprawiedliwości, aby puścił w ruch aparat karny przeciw paskarzom, aby ostro następowano na pięty lichwiarzom i wyzyskiwaczom, aby zmobilizował prokuratorów, utworzył przy sądach specyalne senaty dla osądzania lichwy itd.

Jak na sześć tygodni istnienia wolnego handlu, to chyba dość objawów otrzeźwienia, dość dowodów samopoznania, że popełniło się wobec ludności pracującej zbrodnię, więcej nawet, — bo głupstwo. To może się przytrafić i najmądrzejszemu człowiekowi i jedynem na to lekarstwem jest staranie się o naprawienie zła. Widzimy jednak tylko chęci, ale nie wierzymy w skuteczność zalecanych środków.

W czasie, gdy jeszcze wolny handel istniał faktycznie, ale bez zgody prawnej, ciągle były procesy o lichwę, ale przeciw komu? Przeciw małym sklepikarzom, przeciw babom wiejskim; ale nie słyszeliśmy o wypadku zasądzenia znanych każdemu z imienia, nazwiska i adresu wielkich paskarzy; nie słyszeliśmy o faktycznem zasądzeniu — kilka nieudałych prób było — lichwiarzy rolnych, co do których było notoryczne, że przechowują i paskują zbożem. Co dla sądów może być kryterium wyzysku i lichwy, kiedy giełda urzędownie notuje 8 i 10 tysiący marek za cetnar zboża, kiedy każdy kupiec może przedłożyć popartą książkami i dokumentami kalkulacyę, że sprzedaje towar ze „skromnym" zyskiem? Trudno jest w normalnych czasach ustalić granicę między godziwym zyskiem a lichwą, cóż dopiero w obecnych czasach, kiedy wiadomo, że kupiec ma faktycznie wydatki, których jawnie podać nie może, a których przecież nie chce z własnej pokryć kieszeni.

Rada ministrów poleca sądom i władzom administracyjnym, które obejmują funkcye zniesionego urzędu walki z lichwą, aby wykonały ustawę o ustanowieniu komisyi dla badania cen i zysków, aby ustaliły ceny wytyczne na artykuły pierwszej potrzeby, aby ustaliły granice zysku hurtownika, detailisty i pośrednika. W tem właśnie sęk, że towar musi przejść przez trzy instancye, zanim dostanie się do rąk konsumenta i że do każdej instancyi coś przylepnąć musi. Z całej tej powodzi słów, które — z pewnością nie będziemy fałszywymi prorokami — nigdy w czyn się nie zamienią, jedna wskazówka jest dowodem zrozumienia, ale fałszywego, sytuacyi. Ceny wytyczne — kto się będzie ich trzymał? Ceny maksymalne, — co one pomogą, gdy wyploszą towar do rozmaitych schowków? Znamy przecież, bośmy je odczuli, skutki, jakie wywołują ceny i taryfy maksymalne. Na rynku krakowskim każda przekupka na powołanie się na taryfę maksymalną odpowie jak dawniej: jedz pani taryfę!

Człowiek to takie zwierzę, co ma więcej wytrzymałości, niż najzdrowszy koń. Od biedy organizm można przyzwyczaić do zadowalania się mniejszą niż wymaga ilością pożywienia, ale skutek jest tensam, co z koniem, którego właściciel chciał odzwyczaić od jedzenia. Próbę tę doprowadził już do ośmiu dni głodu, ale w dziewiątym koń zdechł. Przebyliśmy już tyle systemów aprowizacyjnych, że przetrzymamy i obecny system, ale co za wyniki dla społeczeństwa, dla państwa? Polska, jak powiedziano, musi być potężnym krajem, kiedy mimo tak nędznej gospodarki jeszcze się trzyma. Naród pracujący ma wprawdzie osłabiony organizm i zdezelowane nerwy, ale ma twardy żywot i nie ugnie się pod butem paskarskim, jak się nie ugiął pod „ojcowską" opieką tylu aprowizatorów. Nie stanie się to tem bardziej, że w sferach, które stan zepsuły, znać otrzeźwienie i, że wkońcu mus zwycięży egoizm.

lf.

Rosya sowiecka a Europa

II.

(Dokończenie)

Prawie wszystkie kopalnie węgla i antracytu w Zagłębiu Donieckiem stoją nieczynne od wiosny 1919 rku, znaczna ich część została zatopiona, czynne są tylko niektóre szyby takich przedsiębiorstw jak „Noworosyjskie Towarzystwo", tow. Taganrożskie, Sulimskie i drobne kopalnie odkrytkowe. Kotły na kopalniach są przeważnie zniszczone, jak i urządzenia wyciągowe, pozbawione porządnej naprawy niemal od początku wojny światowej. Przeciętna produkcya węgla całego Zagłębia wynosi zaledwie 18,000.000 pudów na miesiąc, gdy w roku 1916 ta produkcya dobiegała do 120,000.000 pudów miesięcznie, liczby te są zaczerpnięte z gazety bolszewickiej półurzędowej „Ekonomiczeskaja Żyzń".

Taki obraz nędzy i upadku przedstawia niedawno jeszcze przemysłowy, rolniczy i bogaty kraj południa Rosyi. Po długich rozważaniach stało się dla mnie jasnem, że wszelkie zamysły uporządkowania Rosyi i prowadzenia tam ładu praworządnego zapomocą ekspedycyi zbrojnej, z góry należy uważać za przepadłe i daremne, gdyż żadna koalicya państw europejskich, nawet ze Stanami Zjednoczonemi Ameryki Poł. nie podoła zadaniu bez pomocy i poparcia mieszkańców rdzennych Rosyi. Zważywszy jej obszary, bezdroża i odległość armii okupacyjnej od podstaw operacyjnych. Dowodzą słuszności tego poglądu czynione dotychczas próby. Dowodzi tego nieudany dessant francuski w Odesie 1918 roku, który po rozejrzeniu się w sytuacyi i widząc nicość całego społeczeństwa miejscowego i wydmuchanej armii Skoropackiego, bez wystrzału siadł na kręty i odpłynął, skoro zbliżyli się bolszewicy, a sławetna armia ukraińska nie stawiła oporu.

Denikin przez rok z górą stawiał czoło bolszewikom dopóki bronił i działał na kozaczyźnie, gdzie miał za sobą całe społeczeństwo i ludność miejscową, ale w ciągu trzech czy czterech miesięcy zginął wraz z całą swoją armią, po opanowaniu Ukrainy i dojściu do jej granic zachodnich i północnych, cała bowiem ludność przeważnie była przemęczona wojną i było dla niej obojętem, kto ją będzie obdzierał z resztek mienia i co gorsze z resztek inwentarza i w imię jakich haseł. Ten ham los spotkał Kołczaka i Judenicza, a następnie i Wrangla. Tembardziej ludność rosyjska będzie nieprzychylnie nastrojona dla każdego obcego, kto zbrojną stopą będzie chciał tratować jej pola, bez względu na to czy to w przyszłości wyjdzie jej na dobre, czy nie. Ludność rosyjska wogóle, a nawet Ukrainy jest jeszcze na tak niskim stopniu uświadomienia politycznego i społecznego, że nie dba o to pod czyim panowaniem będzie za rok lub za lat dziesiątki, dba tylko o to, żeby mogła dostać jaknajwięcej gruntu, jaknajmniej pracować dla kogoś, a nie dla siebie osobiście, następnie, aby mogła się modlić, chrzcić dzieci i grzebać po swojemu. Dlatego też wielkim błędem duchowieństwa katolickiego w Chełmszczyźnie jest zbyt gwałtowne nawracanie na katolicyzm i wogóle agresywność względem prawosławia; to nam przyjaciół nie przysporzy.

W myśl powyższych wywodów i uwag dochodzę do wniosku, że jedyna możliwa droga do uporządkowania i odbudowy gospodarczej, a jednocześnie do utrwalenia swoich wpływów, początkowo na zachodnich i południowych rubieżach Rosyi, jest droga pokojowej, kulturalno-gospodarczej stopniowej twórczej pracy i pomocy gospodarczo-materyalnej, jaką należy rozwinąć, począwszy od granic Polski, a zwłaszcza od ujścia Słuczy do źródeł Horynia z biegiem Brucza, Dniestru i wzdłuż brzegów morza Czarnego do morza Azowskiego włącznie.

Należy zawrzeć umowę gospodarczo-handlową z Sowietami, Ukrainy i Rosyi. Dać ludności zamieszkującej wzdłuż wyżej wymienionych granic narzędzia rolnicze i wogóle narzędzia pracy, dać inwentarz żywy, odzież i pożywienie na cały pierwszy rok, dać o ile potrzeba ziarno, zasiewy, dać instruktorów o ile się ich nie znajdzie na miejscu: oddać do dyspozycyi władz sowieckich poważną część (w pierwszym roku conajmniej połowę) tej ilości zbiorów i produkcyi, jaka pozostanie po zaspokojeniu potrzeb miejscowej ludności, a za pozostałą część (ewentualnie drugą połowę owej zwyżki) obliczyć się sumiennie i nawet szczodrze z ludnością pieniędzmi, albo narzędziami i inwentarzem. — Wyniki dodatnie takiej akcyi nie dadzą na siebie czekać. Ludność należycie oceni te pokojowe dążenia, tacy apostołowie pokojowej pracy będą przyjmowani z otwartemi rękami, nietylko przez samą ludność, lecz i przez władze sowieckie i wpływy tej pracy pokojowej, a z nią i jej wyniki dodatnie z każdym rokiem będą sięgać coraz dalej w głąb kraju. Naturalnie, że równolegle muszą być ulepszone i drogi komunikacyi w zdobywanych dla gospodarki postępowej i porządnej krajach, jednem słowem powinna być prowadzona najprawidłowsza i najbardziej postępowa odbudowa gospodarcza. Władze sowieckie w zamian za tą pracę i niewtrącanie się do ich ustroju politycznego powinny zagwarantować pewną eksterytoryalność tych wysłanników kultury europejskiej. Wiemy przecież o niedawno zawartym traktacie handlowym pomiędzy Rosyą a Niemcami; skoro Niemcy mogły uzyskać takie warunki, tem bardziej Koalicya, o której względy Sowiety więcej jeszcze dbają, może uzyskać takie same. Oczywiście bowiem podobnej akcyi zbrojnej na szeroką skalę nie może podjąć nietylko sama Polska, ale żadne pojedyncze państwo europejskie. Takiego dzieła

może się podjąć tylko koalicya państw silnych ekonomicznie, jak Anglia, Francya, Belgia, Włochy, a Polska mogłaby dać materyał ludzki kierowniczy, a Rosyanie przebywający w Polsce materyał osadczy.

Jestem przekonany, że po roku, najdalej za dwa lata, tak zagospodarowane kresy dawnej Rosyi będą w stanie wysyłać do Europy najważniejsze swoje surowce: zboże, cukier, len, konopie, wełnę, skóry i rudę żelazną i manganową, a dalej z każdym rokiem społeczeństwo zachęcone przykładem pogranicznych krain samo zacznie się garnąć do odbudowy i znajdzie już wydatną pomoc w tych właśnie krainach pogranicznych, gdzie odbudowa zostanie zapoczątkowana przez państwa europejskie.

Oczywiście taka akcya będzie wymagała dużych nakładów, ale one sowicie się opłacą i to w krótkim względnie czasie.

Wszelka blokada, bojkot stosowany względem Rosyi nie da wyników dodatnich, żaszkodzi niettyle Rosyi, co właśnie Europie, a z tego tylko korzystają Niemcy, zagnieżdżą się w Rosyi i staną się panami sytuacyi. Europa obejść się bez Rosyi nie może i wcześniej czy później musi wejść z nią w stosunki handlowe. Im wcześniej to uczyni, tem lepiej na tem wyjdzie, tem mniej ją to będzie kosztować, — im później, tem więcej będzie musiała stracić pracy, nakładów i w dodatku napotka już na zadomowionych tam giermanów, z którymi będzie musiała staczać kosztowną walkę ekonomiczną, a kto wie czy nie nową wojnę orężną.

Wszystko, co wyżej wyłożyłem, jest to zaledwie naszkicowany plan, lecz wierzę mocno w to, że znajdą się ludzie wiedzy i głębokiego zrozumienia, którzy, jeśli już nie doszli do tych poglądów, to niebawem dojdą, rozwiną je i wprowadzą w czyn. Lecz byłbym najszczęśliwszy, żeby przynajmniej inicyatywa tego dzieła, tej zasługi wiekopomnej przypadła Polsce.

Inż. K.

UWAGI

Grożenie drewnianą pięścią

Nasza rada ministrów ma bardzo uproszczone metody rządzenia: zamiast radzić nad usunięciem zła, zamiast baczyć na porządek i przestrzeganie ustaw, zajmuje się redagowaniem orędzi do narodu, w których grozi wszystkim, odważającym się na upomnienie się o swe prawa. Taką odezwę uchwaliła rada ministrów na posiedzeniu z 30 sierpnia, nawiązując do strejku kolejarzy. W żadnem państwie, w którem najwyższa władza dba o swą powagę, a nie chce narażać się na śmieszność, podobna odezwa nie byłaby możliwa. P. Witosowi i jego ministrom zdaje się, że są conajmniej Bismarkami i dlatego ciągle wygrażają pięścią w mniemaniu, że pięść ta jest żelazna i że „buntownicy" przestraszą się tego giestu. Tymczasem dziecko każde w Polsce wie, że rząd ten jest bezsilny i że jego groźby nikomu nie zaimponują, a już najmniej tym, którzy mają słuszność za sobą.

Czegóż ta odezwa nie zarzuca kolejarzom? Rząd powiada, że „podjął bardzo wydatne uposażenie funkcyonaryuszy państwowych", ale dopiero po wybuchu strejku, pod naciskiem zorganizowanych kolejarzy. A przytem pytanie jest, czy ta pomoc jest wydatna i na jak długo ona starczy wobec tego, że rząd nic nie robi dla powstrzymania drożyzny.

Następnie rząd chwali się, że „wpływał na przedsiębiorstwa prywatne, aby uwzględniły żądania pracowników". Czy słyszał kto o interwencyi rządu w całym szeregu strejków krakowskich? Co rząd, — poza bezowocną konferencyą — zrobił dla zakończenia strejku metalowców i pracowników miejskich w Warszawie? Zrobił to, że zmobilizował łamistrejków z SSS, którzy psują maszyny, wyrządzając wielomiljonowe szkody.

Najwstrętniejszą demagogią, uprawianą z foteli ministeryalnych, jest twierdzenie odezwy, że „strejk (kolejarzy) ma cele antypaństwowe", że rząd ma na to dowody. — Wszak inicyatywę do strejku w Poznańskiem dali kolejarze, zorganizowani w Polskim Związku Zawodowym, których dotych czas uważano za arcypatryotów, a teraz piętnuje się ich jako stojących na żołdzie bolszewickim! Bajki o „dowodach" niech rząd schowa dla bardziej łatwowiernych; gdyby rząd miał choć cień dowodu, kryminały byłyby dawno przepełnione i wszystkie ciemne duchy tryumfowałyby.

Rząd, który przeciw kolejarzom zmobilizował aż 16 roczników, umie tylko grozić, zapominając, że wygłodzenie jest cięższą groźbą, aniżeli kryminał. Niech p. Witos sobie nie wyobraża, że robotnicy nie wiedzą, jak on — wedle słów odezwy — stara się o zwalczanie drożyzny. Znają to doskonale, bo skutki tego „zwalczania" odczuwają na swej skórze. Kolejarze, — powiada odezwa, — złożyli dowody, że potrafią stać na gruncie interesów państwa. Bez wątpienia. A czyje interesa są pod pieszczotliwą opieką rządu? Czy dla paskarzy niema takich gróźb przynajmniej, jak dla robotników, walczących o chleb?

Myli się rząd, powtarzamy, jeżeli sądzi, że groźby jego kogoś przestraszą. Gadać można, pisać odezwy także nie jest trudno, ale od gadania do wykonania daleka droga i na tę właśnie drogę ten rząd wejść się nie ośmieli. Zresztą — kolejarze ze swą organizacyą przetrzymają p. Witosa, którego świetność ministeryalna coś bardzo się chwieje.

Wiadomości polityczne

Węgry kpią sobie z ententy

W myśl pokoju, zawartego w Trianon, Węgry były obowiązane odstąpić Austryi zachodnią, przeważnie niemiecką część Węgier, zwaną Burgenland, z głównem miastem Oedenburg (Szopron). Oddanie miało nastąpić w tej formie, że dnia 28 sierpnia wojska i urzędy węgierskie miały opuścić kraj, którego zarząd miał przejść w ręce 3 generałów: francuskiego, angielskiego i włoskiego. Po upływie dalszych 24 godzin miała wkroczyć austryacka żandarmerya i objąć kraj w posiadanie w imieniu Austryi. Stało się inaczej: dnia 28 sierpnia wojska węgierskie opuściły kraj, ale w nocy wróciły jako „oddział ochotników" pod wodzą znanego bandyty oficerskiego, Hejjasa, obsadziły znowu Szopron i wypędziły austryacką żandarmeryę. Rząd budapeszteński udaje, że go cała ta sprawa nic nie obchodzi, gdyż rzekomo nie ma władzy nad bandą Hejjasa; pozatem rząd ten stawia Austryi rozmaite warunki, mimo że traktat w Trianon postanawia bezwarunkowe oddanie. Ciekawa rzecz, jak wobec tych zajść zachowa się ententa, czy przyjmie ona ze spokojem te kpiny z jej zarządzeń, czy też wystąpi energicznie? W kołach politycznych opowiadają sobie na ucho, że rząd węgierski postąpił sobie tak śmiało, licząc na ciche poparcie Francyi i Anglii, które popierają, mimo urzędowych zaprzeczeń, powrót Karola do Węgier. Temu też poparciu zawdzięczają Węgry fakt, że wbrew traktatowi trzymają 100.000 ludzi pod bronią, podczas gdy Au-

JÓZEF LASOŃ

Szatan wojny

2

Stałem się niedowiarkiem, bo zwątpiłem o dobroci Boga. Widziałem pogardę robotnika, upośledzenie i wyzysk ludzi i stałem się socyalistą. Ale powracam do Szatana. Walczyłem z nim, mając zawsze przewagę. Od dziś Szatan zwycięży. Szedł do mnie z tryumfem, niosąc ogniste słowo: „wojna". Słowo to jest dla mnie gromem. Jest to zwycięstwo Szatana, bo weźmie mnie w swoje posiadanie. Za kilka dni opuszczę dom, aby dzieło jego prowadzić.. I za kilka dni ja, człowiek nauk Jezusa, z krwi i kości socyalista, pójdę mordować z karabinem w dłoni.. braci..

Pójdę ujarzmiać wolne narody, mordować i niszczyć własną ojczyznę, — krew przelewać o własne niewolnictwo!

— Jasiu! — krzyknęła niewiasta, a nie mogąc powstrzymać się od łez, wybuchnęła głośnym płaczem, przypadając trwożnie do siedzącego Szklarskiego.

Szklarski objął rękami żonę, przytulił do piersi:

— Uspokój się, Zochna, uspokój. Jesteśmy jak dwoje dzieciąt, wzajemnie się pocieszających. W człowieku wzbiera żal, gorycz, płacz i wówczas wybucha, szuka serca do zwierzeń, do wysączenia tego, co na dnie duszy siedzi. Ale rozumie tylko swój ból, inny jest mu obcy. Nawet najukochańszych istot. Ale mimo tego trzeba się wynurzyć, otwierać serca, by się nie zasklepiały, bo wówczas rodzi się w duszy nienawiść, nieufność i zdrada.

Zegar tykał monotonnie, przerywając ciszę pokoju. Szklarski umilkł, tuląc twarz żony, przywartą do jego ramion.

Nagle z ulicy dobiegły tony muzyki, gwar coraz silniejszy dawał się słyszeć. Muzyka wojskowa maszerując grała marsza Radeckiego. Szklarski delikatnie odsunął żonę, podszedł do okna i roztwierając je, spojrzał na ulicę.

Tony orkiestry, gwar gawiedzi wdarł się do pokoju.

— Niech żyje wojna! — rozległ się okrzyk tłumu.

Zatrzasnął pospiesznie okno, aż szyby zadrżały i zaklął pod nosem:

— Psia krew, z czego się ci ludzie cieszą! Jest to ryk zwierząt dzikich, czujących ścierwo.

We drzwi ktoś głośno zapukał.

Zerwała się Szklarska i żywo drzwi otworzyła. Dwoje dzieciąt wpadło do pokoju, napełniając pokój hałasem. Za niemi powoli weszła matka Szklarskiej i nie zdejmując wierzchniego okrycia poczęła opowiadać szybko, gestykulując.

— Jaka tam uciecha na mieście. Muzyki grają, ludzie skaczą z uciechy, miasto iluminowane, pochody z latarniami i lampionami, a wy w domu siedzicie? Inny mąż, moja Zosiu, zabrałby cię na przechadzkę, przypatrzeć się, co ludzie robią, a wy jak utrapieńcy wiecznie w domu siedzicie.

Szklarski zagryzł wargi do krwi i gdyby nie to, że dzieciaki przysiadły się do niego, byłby wybuchnął gniewem.

— Niechże mama zapali lampę, — zagadała ją Szklarska, obawiając się zdenerwowania męża.

— Co to za mąż i korona polska, — rzucała słowa kobieta, zapalając lampę.

— Gdzieście wy byli? — nie zwracając uwagi na szemrania matki, zapytał Szklarski ośmioletniego Tadzia.

— Tatusiu, widzieliśmy pochód, muzykę, tyle żołnierzy na mieście. Tatuś mi kupi szabelkę, to ja także pójdę na wojnę..

— Nie, Tadziu, ty na wojnę nie będziesz chodzić!

— Ale jak dorosnę?

— Ani jak dorośniesz.

— Dlaczego?

— Umiesz paciorek?

— Tak!

— Otóż widzisz. Pan Bóg nie kazał zabijać.

— Ale jak wojna to można! — odpowiedział Tadzio, patrząc na ojca.

— Widzisz, wojna jest dziełem Szatana, — począł tłómaczyć synowi Szklarski. — W tejże chwili matka Szklarskiej, stawiając lampę zapaloną na stole, przerwała mu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

strya została kompletnie rozbrojona. O ile ententa zdecyduje się wystąpić przeciw Węgrom, to albo zmobilizuje własne wojsko (mówią o przetransportowaniu oddziału z Górnego Śląska), albo powierzy któremuś z sąsiadów misyę wypędzenia Węgrów z Szopronia. W pierwszym rzędzie byłoby do tego powołane wojsko czeskie, które — taksamo Jugosławia i Rumunia — czeka tylko na skinienie, aby wkroczyć do Węgier.

Sprawa ta wskazuje, jak nierównomiernie ententa traktuje różne państwa. Dla Węgier, żyjących z mordów i prześladowań politycznych, pełne względów postępowanie, a wobec Polski?

Kto winien?

Stan naszej gospodarki społecznej przedstawia obraz nędzy i rozpaczy. Rok dobiega od chwili zastanowienia działań wojennych, pół roku zaś mija od momentu definitywnego zawarcia pokoju, który tyle budził nadziei na gospodarczy i kulturalny rozwój naszego państwa, a jednak nietylko nie zdołaliśmy postąpić kroku naprzód w budowie naszego życia gospodarczego lub przynajmniej ustalić stosunków, lecz konsekwentnie staczamy się ku zupełnej ruinie ekonomicznej.

Bankructwo marki polskiej, wzrost drożyzny, niski stan produkcyi, stagnacya w ruchu przemysłowym, wstrząśnienia społeczne powodowane falą często się powtarzających strejków, wywołanych potwornie wzrastającą zwyżką cen środków żywności — oto jaskrawe, grozą przejmmujące fakta, w potwornych obrazach, ilustrujące nasze beznadziejne niemal położenie. Zastanawiając się nad naszą dolą nasuwa się mimo woli pytanie: **Kto winien temu stanowi rzeczy?**

Jesteśmy przecież wolni, zaborcy nas nie gnębią, ani nie krępują, rządzimy i gospodarzymy sami, nikt tu nam nie przeszkadza, nie utrudnia pracy, a jednak jest nam źle!

Winien tu naturalnie ten, kto jest posiadaczem w państwie, kto gospodarzy i rządzi. **Winne są klasy posiadające i paskujące, winien Sejm w swojej większości reakcyjno-agrarnej i rząd, będący dziś wykładnikiem życzeń i interesów większości Sejmu.**

To, co widzimy w rządach obecnych odrodzonej Rzeczypospolitej polskiej, nie spotykamy w dziejach rządów żadnego z państw kapitalistycznych. Taki zanik poczucia interesów całości państwa, taki poziomy, bezwzględny egoizm nie liczący się z potrzebami społeczeństwa i ogólnej gospodarki społecznej — nie cechował w żadnych innych narodach rządów nawet burżuazyjnych, jaki cechuje klasy dziś stojące u steru gospodarki społecznej i rządu w Polsce.

Każdy mądry rząd kapitalistyczny, jakkolwiek uważa państwo za środek dla przeprowadzenia i ochrony kapitalistycznych interesów, rozumie przecież, że **chcąc mieć i utrzymać go, we własnym interesie trzeba ponieść pewne ofiary na rzecz jego całości**, trzeba w pewnych momentach krytycznych dla państwa **ograniczyć wybujały egoizm i chęć nadmiernego zysku klas posiadających.**

Dziś, rządzące w Polsce czynniki — **Sejm i rząd**, ani w skromnej mierze tego zrozumienia dla interesów i rozwoju państwa zgoła **nie posiadają.** Dzieje obrad Sejmu z ostatnich okresów, zabiegi rządu, chłopa, wykazały nam w całej ohydzie egoizm rządzących agraryuszy, którzy zamiast zorganizowania gospodarstwa społecznego i zahamowania drożyzny przez okiełznanie egoizmu producentów rolnych i handlarzy, — za program budowy państwa i uzdrowienia stosunków gospodarczych **wysunęli postulat nieograniczonego wyzysku lichwiarskiego, — wolny handel!**

Skutki tej „polityki" widzimy w potwornych dziś formach.

Winien Sejm i rząd, a przedewszystkiem rząd, który mimo, że jest przedstawicielem burżuazyi wiejskiej i paskarzy, gdyby na czele miał prawdziwych mężów stanu, ludzi wiedzy, pełnych odpowiedzialności wobec narodu i historyi — rząd taki, nawet burżuazyjny mógłby zahamować egoizm kmiecych i obszarniczych suwerenów i pchnąłby działalność i uchwały nawet obecnego sejmu na tory twórczej, państwowej polityki.

Obecny rząd p. Witosa takim rządem nie jest i błędem, przynoszącym niepowetowaną stratę dla państwa, jest tolerowanie go nadal u steru nawy państwowej.

Egoizm i rozwydrzenie, zachłanność na zyski przez śrubowanie cen za środki żywności przy równoczesnem zaniku poczucia obowiązków wobec państwa, wśród tej, dziś rządzącej klasy kmiecej doszły do potwornych objawów. **Coraz to nowe emisye marek wypełniają skrzynie i kasy kmieci i obszarników**, którzy z powodu lenistwa i niskiego poziomu intelektualnego **nie myślą nawet o podniesieniu kultury i produkcyi rolnej**, ukrywając sumy marek, obniżają ich wartość do zera, nie uruchomiwszy je w twórczej pracy chociażby około przebudowy zacofanych swych urządzeń gospodarczych.

Rząd chłopa nie uczynił nic dla podniesienia poziomu kulturalnego i uświadomienia obywatelskiego tej klasy, na której się opiera, ale przeciwnie, wysuwaniem haseł **egoistycznie klasowych zdemoralizował do reszty ciemne masy wzbogaconych kmieci, którzy dziś z nadmiaru posiadanych sum, nawet cokolwiek zniszczonych banknotów absolutnie w handlu za żywność przyjmować nie chcą, oświadczając, że mają ich dosyć!**

W ten sposób rząd chłopa, rząd paskarzy rolnych, podcina tą gałąź, na której sam i jego klasa siedzi. **Ruina waluty, ruina gospodarcza zemści się fatalnie i na klasie dziś rządzącej.**

Komu leży na sercu dobro państwa i jego przyszłość i istnienie, wołać musi z całych sił: zawrócić z tej drogi egoizmu i ciemnoty! Zatrzymać się jeszcze można nad przepaścią, ale, na Boga, skończyć z rządami egoizmu i głupoty!

Do steru rządów powołać należy ludzi, którzy poza interesem kmiecej zagrody i skrzyni chłopskiej czy kasy obszarniczej widzą szerokie interesa państwa i narodu, mają na sercu i w głowie dobro całości państwa i rozumieją, że przyszłość Polski i jej stanowisko międzynarodowe wśród potężnych państw Europy tylko od jej rozwoju kulturalnego i gospodarczego w nowożytnem tego słowa znaczeniu zależy

M. P.

Listy z kraju

ODDAJ SPIRYTUS!

Tarnów, 30 sierpnia.

Po kilku miesiącach najgorszego przednowku, przyczem przez nikogo nie ukrócona samowola paskarzy żywnościowych święciła tryumfy, doczekała się nareszcie ludność miasta 1 wag. żółtego cukru ostatniego gatunku, ale za to bardzo drogiego, bo 250 mk. za 1 kilogram.

Przecież uradowanie mieszkańców miasta było duże i z takiego cukru, gdyż brak był na rynku nabiału, cena zaś cukru w pasku dochodziła wyżej 1000 mk. Po krótkiej radości nastąpiło rozczarowanie, a to dzięki sprytowi p. refer. żywnościowego Wojciechowskiego, który z racyi przydziału cukru przerwał szybko swój 14-dniowy urlop, zlekceważył wybraną przez magistrat komisyę dla rozdziału tego cukru i na swoją rękę rozpoczął gospodarkę.

Polega ona na tem, że rozdaje się w Miej. Urz. Gosp. kilka asygnat protegowanym i to po 5 kg. naraz, zwłaszcza kompanionom przy stoliku u p. Polnera — kilka asygnat dla matek karmiących i niemowląt, ale już po 20—40 dkg., — co się zaś dziej z resztą tego artykułu — to pozostaje tajemnicą, lecz chodzą pogłoski, że po bajecznie wysokiej cenie cukier ten wędruje do składu p. Wechtla. Wtajemniczeni zaś asesorzy miasta utrzymują, że energie p. referenta w tym kierunku jest skuteczna, bo na imię jego siostry w kasie oszczędności spoczywa tam poważny już kapitalik. O szczegóły tych transakcyj trzebaby się zapytać naszej policyi, która dla robienia porządku kolbami utrzymuje straż przy lokalu Urz. aprow. i dla obrony osoby p. referenta.

Cierpliwa ludność miasta uspokajana kolbami policyi może jednak wyjść z równowagi, jeśli magistrat będzie nadal tolerował podobnego rodzaju szykany, tem więcej, że przysłowiowa już gospodarka p. Wojciechowskiego mąką i węglem znajduje szeroki rozgłos, a znajdzie też prawdopodobnie swój epilog w sądzie.

Niemniej i na ten sam sposób zapalony stał się drugi referent żywnościowy przy tutejszem starostwie p. Malicki, który żywność, jak mąkę i cukier, zaoszczędzoną na głodnych żołądkach ludności miejskiej, a to pod pozorem przydziału dla wsi, rozdziela asygnatami, wydawanemi nie dla karmiących matek i niemowląt, nie dla p. Wachtla, lecz dla odmiany przeważnie wydekoltowanym i młodym kobietom, których od Tarnowa aż po Zakopane jest podobno spora liczba! Krzywdę ponosi znowu ludność najuboższa, która pomimo panującej epidemii czerwonki musi przecież karmić niemowlęta wyłącznie sacharyną! To też nic dziwnego, że w takich stosunkach odbyte zgromadzenie robotnicze w Domu Robotniczym pełne było elektryczności nagromadzonej z powodu silnego rozgoryczenia ludności i, że podnosiły się silne protesty przeciw różnym czynnikom i osobom, które za nie należy winić. Uchwalono też domagać się **wyrównania przez rząd zaległych deputatów** dla ciężko pracujących za lipiec, sierpień i wrzesień i zwrócić się do posłów soc. w tej sprawie.

Warto przy tej sposobności zaznaczyć, że przed tygodniem został zakończony strejk robotników budowlanych, przyczem robotnicy pracujący w warsztatach i w koloniach kolejowych mieli według umowy zawartej z przedsiębiorcami w Magistracie otrzymać 70 proc. podwyżkę nędznych bardzo płac, które w ten sposób mogły dopiero zrównoważyć się z płacami w innych przedsiębiorstwach. Tymczasem p. Mikoś, przedsiębiorca kolejowy nie dotrzymuje wcale umowy, do jakiej się zobowiązał, ale nadal płaci robotnikom według swego „widzimisię". Ponieważ ten wyzyskiwacz odwołał się przy pertraktacyach z robotnikami, że starostwo musi tę umowę potwierdzić, aby władze kolejowe mogły także dopłacić mu podniesione przez to koszta robót budowlanych, zwracamy na ten fakt uwagę władz kolejowych i wzywamy dyr. kolej. do przypatrzenia się na ręce tego chciwego na łatwy zarobek przedsiębiorcy kolejowego.

Rewizya w Domu Robotniczym i aresztowanie tow. Żarka w ubiegłym tygodniu przeprowadzono podobno (?!) bez wiedzy p. starosty, ale w śledztwie wyszło na jaw, że cała awantura była zrobiona z polecenia p. starosty. Wobec wyników śledztwa spodziewamy się, że starosta pociągnie do odpowiedzialności tych wszystkich, którzy jego dobrego imienia i władzy srodze nadużyli.

W związku ze stosunkami panującemi w naszej administracyi jest także pasek spirytusowy pp. Malinowskich, Rapaczy i Piwowarczyków z Nar. Partyi Robotn., który wreszcie mimo niechęci interweniowania władz miejscowych został przerwany przez władze, przez konfiskatę sprzedanego już paskarzom spirytusu i mającego jeszcze się sprzedać innym kupcom.

Albowiem z powodu toczącego się śledztwa głośna staje się wędrówka po różnych sędziach tarnowskich dr Bujalskiego, głównego protektora skompromitowanych N.-P.-rowskich „Piwowarów", celem uwolnienia z pod konfiskaty zabranej ilości spirytusu.

Notując to do wiadomości starostwa i sądu nie chcemy wprost wierzyć, aby tego rodzaju tuszowanie sprawy i wpuszczanie ptaszków było możliwe. Panu dr Bujalskiemu zaś zwracamy uwagę, aby zechciał w tej sprawie mniej nieco się galopować, gdyż nawarzy sobie kwaśnego piwa.

Zresztą wydana przez Kom. miej. odezwa demaskująca macherów z Cupeczu, przypuszczalnie położy kres wszelkim przyjaźniom z demoralizacyą w tej partyi tak naprawdę blisko paskarzy polskich i żydowskich stojącej. Resztę zrobią robotnicy na wiecu, który zwołano na niedzielę, celem pomówienia o stosunkach znowu w Kasie Chorych.

—ooo—

Rytro, 25 sierpnia.

Wyjazd kolonii wakacyjnej dziatwy nowosądeckiej.

Wakacye mają się ku końcowi. Zbliża się rok szkolny, a na kolonii tutaj urządzonej przez Sekcyę ochrony dziecka powiatowej Rady chłopsko-robotniczej PPS w Nowym Sączu panuje ruch niezwykły. Dzieci odczuwając, że za dni kilka opuścić muszą Rytro, czynią przygotowania do urządzenia wieczorku, którym upamiętnić pragną swój tutaj pobyt. Młodociani amatorzy w dniu 21 sierpnia, a na

ogólne żądanie ponownie w dniu 25 sierpnia na wieczorku odegrali jednoaktową sztuczkę p. t. „Rozegrany zakład". Deklamacye wykonały: kolonistka M. Rymarowczówna, wiersz „Do polskiego pachołęcia", St. Ptaszkowska wiersz „Murzyni", J. Słowikowska wiersz „Wąż", St. Sławikowska wiersz „Smutna kaczka", zaś syn kierowniczki kolonii 6-letni Edziu Zawiła deklamował wiersze Mirandoli „Do robotników", Orkana „Nie tak nie tam" i wierszyk z życia dzieci „Grymasy". W przerwach chór kolonistek odśpiewał pieśni: „Świętą miłości ojczyzny", „Pojedziemy na łów", „Warszawiankę", „Nie rzucim ziemi" i „Czerwony sztandar".

Zebrania na wieczorkach publiczność, wśród której byli rodzice kolonistek, nie szczędząc oklasków, dawała wyraz swemu zadowoleniu, że ich dziatwa w tak przyjemnej atmosferze spędzić mogła czas wakacyjny. Obecne na drugim wieczorku dzieci, bawiącej tutaj także kolonii żydowskiej, rewanżując się za zaproszenie na wieczorek, odśpiewaniem szeregu pieśni i produkcyami rytmicznej gimnastyki uświetniły wieczorek.

W dniu 27 sierpnia kolonistki z widocznym żalem opuściły Rytro. Śpiewem i okrzykami „cześć" żegnała nowosądecka dziatwa odprowadzających ją tutejszych mieszkańców. Również żydowska kolonia zebrawszy się przed swym lokalem w chwili przejazdu okrzykami pożegnania i pieśnią żegnała wracającą do rodzin dziatwę.

Smutno teraz jest w Rytrze bez tych malców, co z pieśnią na ustach i z pogodnem czołem rozsiewali w koło wesele i radość życia i młodości.

Wicher.

KRONIKA

Kraków, 1 września.

Upadek dzienników

Warszawski dziennik postępowy **„Naród" przestał wychodzić** z dniem 30 sierpnia.

Dziennik **„Rzeczpospolita"** z dniem 31 sierpnia **zwinął swoje wydania prowincyonalne w Krakowie**, Lwowie, Poznaniu i Wilnie.

Zgromadzenie funkcyonaryuszów państwowych

Wczoraj odbyło się w Krakowie w Sokole bardzo liczne zgromadzenie funkcyonaryuszy państwowych wszystkich kategoryj. Po długiej dyskusyi, w której zabierali głos przedstawiciele wszystkich dykasteryj, uchwalono następującą rezolucyę:

„Zgromadzeni protestują przeciw niedostatecznemu zaopatrzeniu funkcyonaryuszy państwowych przez rząd i widzą swoje zbawienie tylko w silnej organizacyi wszystkich funkcyonaryuszy państwowych i wzywają do pracy nad stworzeniem takiej organizacyi. Na razie należy stworzyć komisyę ze wszystkich związków i organizacyj, która zbierze się dziś o godz. 7 wieczór w Związku nauczycieli „Ognisko" dla obradowania nad wnioskami postawionymi na zgromadzeniu."

Żniwo śmierci na Podhalu

(K.) Straszna epidemia czerwonki, która panuje prawie w całej Małopolsce, rozszalała szczególnie na Podhalu. Wszystkie wsi podhalańskie zarażone są tą niebezpieczną chorobą. **Największe spustoszenie szerzy czerwonka w Poroninie, Szaflarach i Białym Dunajcu.** Okropna zaraza opanowała te miejscowości i z wielkiem napięciem trwa już przeszło od miesiąca. Czerwonce sprzyjają tam **niebywałe stosunki sanitarne, oraz brak lekarzy i środków zaradczych.** Fizykat nowotarski należycie nie zaopiekował się nieszczęśliwymi mieszkańcami tych uroczych miejscowości podhalańskich. **Ludzie mrą masami. Wśród zmarłych statystyka gminna notuje wielu letników**, którzy wyjechali do tych miejscowości na letnie wywczasy. W samych Szaflarach, jak nas informują, **umiera na czerwonkę przeciętnie 45 osób tygodniowo.** Przebieg tej choroby jest bardzo ostry, szczególnie wśród dzieci i starszych wiekiem osób. **Wymierają całe rodziny.** Wprawdzie fizykat nowotarski ogłosił plakatami, że w tych trzech miejscowościach panuje nagminnie czerwonka i wstęp do nich jest wzbroniony, ale to przecież nie wystarcza. Wysłano także młodych medyków do tych wsi, celem ochronnego szczepienia, ale i to jest nie wystarczające zwalczanie czerwonki. Należy energicznie zająć się nieszczęśliwą ludnością Podhala i wysłać kolumny sanitarne, celem stłumienia strasznej zarazy. Przejeżdżającym koleją koło tych miejscowości dreszcz grozy mrozi krew w żyłach, gdy pociągi nie zatrzymują się na tych stacyach, ale mknąc szybko przejeżdżają, aby jaknajprędzej ominąć gniazdo zarazy i żniwo śmierci. Od naocznych świadków dowiadujemy się o rozpaczy mieszkańców tych wiosek i letników, którzy przybywszy dla poratowania zdrowia z rodzinami, pozostawiają najdroższe osoby w zimnych mogiłach, uciekając przed grozą zarazy.

Nieco mniejsze żniwo śmierci jest w powiatach myślenickim i żywieckim. W Makowie i Osielcu choroba ta szerzy się także, lecz przebieg jej jest łagodniejszy. Wkońcu zaznaczyć należy, że epidemia czerwonki i w naszym powiecie rozszerza się coraz więcej, a w Krakowie w dalszym ciągu fizykat notuje nowe wypadki zasłabnięć.

Apelujemy jeszcze raz do ministerstwa zdrowia, by natychmiast zarządziło energiczne środki zaradcze przeciw temu istnemu pomorowi, oraz przeprowadziło dochodzenia przeciw tym urzędowym osobom, które nie dały należytej relacyi o epidemii czerwonki i dopuściły do tak strasznego pomoru.

Zdemobilizowani bez pracy

Otrzymaliśmy list następujący: Szanowna Redakcyo! Po długiem odcięciu od świata, gdyż inaczej nie mogę nazwać służby w wojsku, znalazłem się wreszcie w cywilu. Pracowałem od 7 kwietnia 1915 r. przy kolei, ostatnio jako hamulczy w urzędzie ruchu w Jaśle. Gdy zostałem powołany do wojska dekretem Naczelnika państwa w marcu 1919, służyłem w 7 kompanii II baonu wojsk kolejowych. Odesłano nas stąd w pole, w cywilnych naszych ubraniach. Znosiłem wszystkie trudy w spokoju, będąc przekonany, że poświęcam się dla sprawy narodowej. Cieszyłem się, że pracuję dla Polski. Lecz jak dziś wychodzą obrońcy sprawy narodowej, przekonałem się na własnej skórze. Otóż obecnie będąc zwolniony z wojska zgłosiłem się do służby do kolei, lecz nie zostałem przyjęty. Naczelnik stacyi powołując się na rozporządzenie ministra kolei, które zakazuje przyjmowania pracowników, lecz nie wymienia jakich (przecież zdemobilizowany powinien być przyjęty zwłaszcza, jeżeli przedtem zajmował to stanowisko) i polecił mi jechać do dyrekcyi kolejowej w Krakowie, gdzie p. nadradca Nycz kazał mi wnieść podanie przez stacyę.

Wniosłem podanie, lecz kto wie, kiedy ono będzie załatwione, i czy wogóle będzie załatwione, gdyż, jak się dowiedziałem, tam stosy takich podań czekają na załatwienie. Czem można tłomaczyć takie rozporządzenie ministra kolei? Nadmiarem personalu nie, gdyż kolejarze w Jaśle mówią, że pracowników brak i że bardzo są przeciążeni służbą. Wobec takiego stanu rzeczy nic dziwnego, że tworzą się i grasują bandy zdemobilizowanych, jak n. p. w okolicach Lublina. Tak to przez służbę w wojsku traci się posadę, którą trudno odzyskać, a o nową też niełatwo.

Rozstrzelanie bandyty

(k.) Dnia 2 lipca b. r. odbyła się w sądzie wojskowym przy ul. Montelupich rozprawa przeciw groźnemu bandycie Lalikowi, szeregowcowi, który brał udział w głośnym swojego czasu napadzie rabunkowym na rodzinę Grünfeldów na Kazimierzu. Po przeprowadzonej rozprawie **trybunał skazał Lalika na karę śmierci przez rozstrzelanie.** Wyrok odesłano do zatwierdzenia do sądu najwyższego w Warszawie. We wtorek, dnia 30 sierpnia, nadeszło zatwierdzenie wyroku, wobec czego wczoraj o godz. 6 rano na podwórcu więziennym w gmachu sądu wojskowego przy ul. Montelupich **dokonano na Laliku egzekucyi.**

Lalik jest jednym z ostatnich członków szajki bandytów, którzy stanęli pod sądem doraźnym. — Koledzy jego Onimichowski i Meus zostali rozstrzelani bezpośrednio po ówczesnej rozprawie, Lalik zaś zbiegł i dopiero na wiosnę zdołano go przytrzymać. Zaznaczyć należy, że Lalik z Onimichowskim odsiadywał karę kilkunastoletniego więzienia na Wiśniczu, skąd jednak im się udało zbiec do Krakowa, gdzie popełnili wraz z Meusem morderstwo na wekslarzu Grünfeldzie.

Z komisyi teatralnej. Onegdaj odbyło się posiedzenie komisyi teatralnej pod przewodnictwem wiceprez. Rollego, na którem załatwiono szereg spraw bieżących, związanych z rozpoczęciem sezonu dramatu w teatrze miejskim im. Słowackiego.

Czytelnia Muzeum przemysłowego. Z dniem 1 września czytelnia zostaje otwarta dla publiczności w godzinach jak poprzednio, t. j. od 10 do 1 i od 5 do 9 wieczorem. Zbiory muzealne zwiedzać można w niedziele i święta od godz. 10 do 1 za opłatą 10 mk.

Dyrekcya państwowych kursów nauczycielskich w Krakowie zawiadamia, że wpisy dodatkowe na kurs roczny i dwuletni odbędą się od 2 do 5 września od godz. 9 do 12. Od kandydatów, zgłaszających się na kurs roczny, wymagany jest ukończony 18 rok życia i skończona szkoła średnia. Warunkiem przyjęcia na kurs dwuletni jest 17 rok życia i świadectwo VI kl. szkoły średniej. Studya na kursach są bezpłatne. Uczniom niezamożnym i pilnym może być przyznane stypendyum. Podania o przyjęcie zwracać należy do dyrekcyi państwowych kursów nauczycielskich w Krakowie, ul. św. Marka 34, parter. Ustnych informacyj udziela się w kancelaryi Zakładu codziennie między godziną 10 a 12. Rok szkolny rozpocznie się 1 września.

Państwowa szkoła położnych. Wpisy do państwowej szkoły położnych w Krakowie w szpitalu św. Łazarza ul. Kopernika 17 odbywać się będą od 1 do 8 października od 9 do 11 przedpołudniem. — Wykłady rozpoczną się 8 października.

Protekcyjki p. Szlichtlinga. W czasie urlopu dyr. magistratu p. Grodyńskiego dzieją się dziwne rzeczy. Zastępca jego p. Szlichtling przyjmuje młode panienki do magistratu, mimo iż nie ma pieniędzy na wypłatę zapomóg dla starych urzędników. — Również protegowanym panienkom udziela p. Szlichtling 5 tygodniowego płatnego urlopu, podczas gdy urzędniczkom wytrąca z pensyj za kilka dni urlopu! Spodziewamy się, że prezydyum wglądnie w tę skandaliczną gospodarkę p. Szlichtlinga.

Z teatru Bagatela. We czwartek „Ich czworo" G. Zapolskiej, które ustąpi w piątek miejsca wesołej i swawolnej komedyi R. Bracco p. t. „Prawdziwa miłość" w reżyseryi i interpretacyi p. Jana Nowackiego i p. Olskiej, nadto grają pp. Gorajska, Żelawski, Wesołowski i inni. Abonamenty od 5—7.

Miejski teatr: opera i operetka. Odnowiony budynek przy ul. Rajskiej, zwłaszcza odnośnie do sali teatralnej, budzi wielkie zadowolenie u wszystkich, którzy go oglądali. Zwiększenie wysokości sali, zupełne jej przemalowanie, wprowadzenie prawdziwego morza światła elektrycznego, zniesienie garderób w sali, przebudowanie gustownego westybulu podniosło niezmiernie korzystne wrażenie estetyczne. Prawdziwą senzacyą jest pozyskanie sławnego baletmistrza petersburskiej i wiedeńskiej opery Jerzego Kjakszta. Podobną sławą cieszy się p. Jan Cesarski. Partnerki obu baletmistrzów pp. Zofia Ilina i Cecylia Cesarska wdziękiem swym i świetnym talentem choreograficznym uczynią baletowe popisy pierwszorzędnem scenicznem widowiskiem. Popyt na bilety okazał się już w pierwszym dniu otwarcia kasy zamawiań ogromny. „Hrabina", której przedstawienie odbędzie się 3 września, będzie powtórzona 4 i 5 września.

Operetka w Nowościach. Z powodu nadzwyczajnego powodzenia „Kapłanki ognia" operetka ta ukaże się na repertuarze przez cały bieżący tydzień do niedzieli włącznie. W przygotowaniu najnowsza operetka Roberta Stolza „Taniec szczęścia". Dyrekcya przystępuje do wystawienia tej nowości z wielkim nakładem. „Taniec szczęścia" osiągnął we Wiedniu przeszło 300 przedstawień, a prasa twierdzi o tej operetce, że uzyska najwyższy rekord pod względem ilości przedstawień.

Brak wody. Mieszkańcy domu przy ul. Kontowej 3 w Krakowie żalą się na zupełny brak wody, jaki cierpieć są zmuszeni już od kilku miesięcy. Studnia bowiem w tej realności od pół roku jest zepsuta, zaś brak połączenia z główną rurą wodociągową uniemożliwia korzystanie z wody wodociągowej. Jakiś czas czerpano wodę z oddalonej publicznej studni obok dawnej rogatki warszawskiej, ale i tam studnia uległa zepsuciu, a mieszkańcy 2-piętrowej kamienicy skazani są na łaskę i niełaskę sąsiadów. Stan ten jest torturą dla lokatorów, którzy jeszcze w lipcu b. r. wnieśli do magistratu zażalenie, domagając się wysłania komisyi dla zbadania nowych urządzeń wodociągowych w tym domu od dłuższego czasu zaprowadzonych i zarządzenia połączenia ich z główną rurą miejskiego wodociągu. Sprawa ta jednak mimo urgensów nie może doczekać się załatwienia, co jest doprawdy skandalem. Właściciel domu p. Konik zupełnie obojętnie traktuje żale lokatorów i mimo z wiosną wydanego przez magistrat do właścicieli domów nakazu odrestaurowania studzien, do tej pory naprawy studni nie zarządził. Z powodu więc niedbalstwa gospodarza domu jak i magistratu, mieszkańcy wspomnianego domu pozbawieni są wody, znosząc dotkliwe cierpienia. Może wreszcie magistrat zajmie się tą piekącą sprawą i zarządzi co należy.

Wypasanie bydła na torze wyścigowym. Magistrat krakowski uwzględniając brak paszy dla bydła, postanowił zezwolić na paszenie bydła do końca obecnego sezonu na całym obszarze toru wyścigowego. Bliższych wyjaśnień udziela jakoteż ewent. zgłoszenia przyjmuje Wydział I a magistratu, oficyny, II p., nr. 33, w godzinach od 11—1.

(k.) **Dodatkowe szczepienie.** Fizykat m. Krakowa obwieszcza rozporządzenie o dodatkowem szczepieniu ochronnem przeciw ospie. Szczepienie to rozpoczyna się dnia 3 września b. r. w lokalu fizykatu przy ul. Poselskiej co środę i sobotę od 5—6 wieczór. Trwać ono będzie do 28 b. m. Osoby, które nie poddadzą się szczepieniu, będą ukarane grzywną do 200 mk.

(k.) **Tajny magazyn tytoniu.** Do urzędu walki z lichwą doniesiono, że Stanisław Jagło, zamieszkały przy ul. Dąbrówki 6, magazynuje w swoim mieszkaniu znaczne ilości tytoniu. Przeprowadzona rewizya

wykryła około 40 kg. tytoniu, który skonfiskowano. Jak stwierdzono, tytoń ten przywieziony został z Poznania.

(k.) **Właściciele piekarń grożą strejkiem.** Niezadowoleni piekarze krakowscy z nowych cen pieczywa zawiadomili prezydyum magistratu, że w razie nie podwyższenia cennika piekarskiego, rozpoczną strejk. Wiceprez. tow. Bobrowski czyni przygotowania, by piekarnie miejskie mogły dostarczyć dostateczną ilość pieczywa dla wyżywienia ludności, a temsamem złamać tego rodzaju terror bezczelnych paskarzy.

(k.) **Zamiast cukru... piasek.** Do Fani Hirschowej, kupcowej, zgłosił się onegdaj Franciszek Lech, oferując jej sprzedaż cukru. Hirschowa zgodziła się na ofertę, wobec czego Lech przyniósł torbę, w której miało się znajdować 6 kg. cukru. Kupcowa wypłaciła Lechowi 3200 mk. Po odejściu Lecha stwierdziła Hirschowa, że pod cienką powłoką cukru znajduje się piasek. Wybiegła za oszustem na ulicę i dogoniwszy Lecha na budowie teatru Słowackiego oddała go w ręce policyi.

(k.) **Kradzieże na kolei.** Policya krakowska aresztowała na dworcu kolejowym Reginę Tomczak, lat 71, z Wróblowic pod Krakowem, za kradzież pudła z garderobą na szkodę kupca Pinkusa Monderera. — Również za kradzieże na dworcu kolejowym aresztowano Wolfa Kleinera.

(k.) **Obława policyjna.** Policya przeprowadziła onegdaj obławę w całem mieście, podczas której aresztowała 20 podejrzanych osobników, między innemi niebezpiecznych opryszków.

(k.) **Kradzieże garderoby.** Do policyi doniósł Władysław Gumplowicz, urzędnik kolejowy, zamieszkały przy ul. Brzozowej 18, że jego służąca Weronika Woryczko, wyjeżdżając na kilkutygodniowy urlop do rodziny, skradła mu obuwie z bielizną wartości 16.000 mk. — P. Edmundowi Oraczewskiemu, zamieszkałemu przy ul. Teresy 4, skradziono z mieszkania damską garderobę wartości 30.000 mk.

(k.) **Złodziej krakowski na letnisku.** Do policyi krakowskiej doniosła p. Rachela Grünberg, zamieszkała przy ul. Paulińskiej 22, że w Rabce w czasie transportu rzeczy na dworzec kolejowy skradziono jej koszyk z garderobą i bielizną wartości 200.000 mk. O kradzież tę podejrzany jest krakowski złodziej Mortko Goldman, którego w Rabce w tym czasie widziano.

(k.) **Stary złodziej.** Policya krakowska aresztowała 70-letniego Jana Fasia, znanego złodzieja, za kradzież naczyń świątecznych izraelickich na szkodę Bernarda Glazego i Toni Neuger, zamieszkałych przy ul. Legionów 4. Wartość skradzionych przedmiotów wynosi 200.000 mk.

(k.) **Nieudałe włamanie.** Na włamaniu do sklepu Pinkusa Witschnera przy ul. Dietlowskiej 40. przytrzymano Salomona Rubinsteina, lat 24. Rubinsteina oddano w ręce policyi.

—ooo—

Z POLSKI

Główna komenda policyi państwowej prostuje. W związku z notatką p. t. „Policya w ruchu kolejowym", zamieszczoną w „Naprzodzie", referat prasowy gł. kom. pol. państw. przesyła następujące wyjaśnienie: Jak z przeprowadzonych dochodzeń wynika, posterunek policyi państwowej Rzeszów-dworzec rozwinął żywą działalność w kierunku tropienia rozwielmożnionych kradzieży kolejowych i zapobieganiu czynom karygodnym, których sprawcami, jak wykazują spisy aresztowanych i przekazanych prokuraturze, są najczęściej kolejarze sami lub też członkowie ich rodzin. Posługiwanie się maszynami przetokowemi było działalnością prewencyjną, do której funkcyonaryusze policyi są obowiązani i uprawnieni, a u władz kolejowych powinny zyskać poparcie.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Aresztowania w sprawie zabójstwa Erzbergera. Policya śledcza dokonała dotychczas aresztowań 4 osób podejrzanych o zabójstwo Erzbergera.

Powstanie w Indyach

Poldhu. (PAT. Radio) Donoszą z Indyj, że wszystkie rozporządzalne wojska rozlokowano w centrach zagrożonych. W Malabarze toczą się zacięte walki. Potwierdza się, że rozruchy głodowe zostały wyzyskane przez powstańców dla celów politycznych. Sygnałem do rozpoczęcia buntu było zaaresztowanie kilku podejrzanych osobników, co rozbudziło fanatyzm, zręcznie wyzyskany przez kierowników ruchu. Wojskowe koła angielskie żywią nadzieję, że brak żywności oraz amunicyi zmusi powstańców operujących się w dogodnym dla nich terenie do złożenia broni.

—ooo—

Dalsze obrady Rady Ligi Narodów

Genewa. (PAT) Rada Ligi odbyła we wtorek rano pierwsze posiedzenie 14-tej zwyczajnej sesyi, pod przewodnictwem Wellingtona Koo. Nowy prezydent złożył życzenia swemu poprzednikowi, Ishi'emu z powodu znakomitego wywiązania się z zadań, jakie nastręczało to stanowisko i wyraził nadzieję, że prace dotyczące G. Śląska, prowadzone w dalszym ciągu pod przewodnictwem Ishi'ego, będą uwieńczone powodzeniem. Po referacie Balfoura przyjęto pod gwarancyę Ligi warunki zawarte w artykułach traktatu wersalskiego, a dotyczące ochrony mniejszości narodowych na Węgrzech. Sprawozdanie Whitea ustala, że na rzecz komisyi dla zwalczania epidemij złożono 127 tysięcy funtów szterl., z czego komisya wydała 119.000 f. szterl. **Sytuacya w Polsce co do epidemii jest o wiele lepsza, niż w zeszłym roku.** Po wyjaśnieniach dodatkowych sekretarza Ligi Drumond wyrażono żywe zadowolenie z powodu znakomitych wyników walki z epidemiami w Polsce. Na wniosek Imperialego postanowiono powołać specyalną komisyę dla zbadania prawnego znaczenia art. 18 paktu o Lidze, dotyczącego sprawy rejestrowania traktatów. Wobec tego, że Estonia, Łotwa i Litwa wniosły podanie o zaliczenie ich do członków Ligi, Rada poleciła nieustającej komisyi dla spraw wojskowych, morskich i żeglugi powietrznej zbadać sytuacyę w tych państwach, mianowicie stwierdzić, czy stosunki w nich są zgodne z warunkami ustalonymi przez Ligę w zakresie spraw morskich i żeglugi powietrznej. Rada zajmowała się dalej sprawą międzynarodowego układu, dotyczącego wysp alandzkich i nieumieszczenia na nich fortyfikacyj.

WE ŚRODĘ NIE BYŁO POSIEDZENIA

Genewa. (PAT) We środę nie odbyło się żadne posiedzenie Ligi ani sesyi zwyczajnej, ani nadzwyczajnej. Członkowie Ligi badają w dalszym ciągu dokumenty dotyczące Górnego Śląska i studyują sprawę procedury. Sprawa ta będzie prawdopodobnie omawianą na najbliższem posiedzeniu Rady Ligi, które odbędzie się we **czwartek** o godzinie 4 popołudniu.

POUFNE NARADY

Genewa. (PAT) Po wtorkowem posiedzeniu Rady Ligi Balfour i Bourgeois odbyli naradę w pałacu Ligi, trwającą dwie godziny. Do narad tych przywiązują wielką wagę.

DELEGACI NIEMIECCY NIE PRZYJADĄ

Genewa. (PAT) Dobrze poinformowane koła niemieckie w Szwajcaryi utrzymują, że nietylko oficyalni, ale nawet i nieoficyalni delegaci niemieccy nie przybędą bez specyalnego zaproszenia Rady Ligi narodów. Jak wiadomo, Rada Ligi nie zadecydowała jeszcze, czy Niemcy mają być zaproszeni do przedstawienia Radzie swoich spostrzeżeń w sprawie Górnego Śląska.

PODRÓŻ INSPEKCYJNA

Bytom. (PAT) Nowa zagraniczna komisya, której członkami są między innymi przedstawiciel Japonii i przedstawiciel Chin, odbywa obecnie podróż po G. Śląsku, celem zaznajomienia się ze stosunkami narodowościowymi. Komisya ta bada teraz stosunki w obwodzie przemysłowym.

O POWRÓT UCHODŹCÓW

Bytom. (PAT) Komisya międzysojusznicza wydała urzędowe wezwanie do wszystkich uchodźców z G. Śląska obu narodowości do powrotu do swych siedzib i do ponownego podjęcia zajęć. Odezwa wskazuje na to, że już od dwóch miesięcy spokój i porządek na G. Śląsku jest przywrócony. Wszystkie władze na G. Śląsku otrzymały nakaz umożliwienia uchodźcom powrotu do domu. Uchodźcy, jak powiada odezwa, znajdują się pod specyalną opieką komisyi międzysojuszniczej.

Z dyskusyi w komisyi skarbowo-budżetowej

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu").

Pos. Wł. **Grabski**, b. minister skarbu, domaga się podniesienia wszystkich podatków, dochodząc do fantastycznych cyfr. **Za porto listu domaga się 30 marek!** Wkońcu oświadcza się za koniecznością **utworzenia nowego rządu na podstawie koalicyjnej.**

Pos. **Wojdaliński** (Zjednoczenie lud.-nar.) oświadcza, że **rząd obecny nie da się utrzymać.**

W dalszym ciągu przemawiali pos. Suligowski, Czetwertyński, Majewski i Koliszer, poczem posiedzenie odroczono.

Próby wywołania strejku kolejowego

Warszawa. (tel. wł. Naprzodu) W dyrekcyi poznańskiej i gdańskiej ruch kolejowy jest **normalny. W Łodzi strejk trwa.** W dyrekcyi radomskiej strejk zlikwidowany z wyjątkiem stacyi Skarżysko i Dęblin. Punkty objęte strejkiem obsadziło **wojsko.**

Stan strejku w Warszawie

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Działalność organizacyi łamistrejkowej SSS. wydaje **bardzo ujemne skutki.** Woda dochodzi tylko do parteru z powodu zniszczenia przez łamistrejków trzeciej maszyny. Tramwaje strejkują dalej. SSS, zniszczywszy dużo wozów, zdołała uruchomić zaledwie kilka linij. Na kolejkach podjazdowych strejk trwa dalej. Obecnie pracownicy zastanawiają się nad odpowiedzią, udzieloną im przez ministra kolei.

Warszawa (PAT). We środę o godzinie 8 rano pracownicy, którzy pracowali **pod przymusem** przy maszynach wodociągowych, opuścili pracę przy jednej z maszyn starego systemu. Dał się uczuć w mieście częściowy brak wody. Komisya, mająca za zadanie ustalenie ceny wytycznej za artykuły pierwszej potrzeby przy komisarzu rządu, prowadzi swoje prace w przyspieszonem tempie. Dotychczas ustalono ceny na chleb i nabiał. Przewidywana jest zmiana w ustaleniu cen mięsa.

Z dyplomacyi polskiej

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Rząd Ukrainy sowieckiej udzielił zgody na nominacyę p. Pułaskiego posłem polskim w Charkowie.

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Poseł Filipowicz wraca w piątek na swe stanowisko do Moskwy.

Rokowania Benesza z Piltzem

Praga. (PAT) Minister Benesz, wyjeżdżając do Genewy na posiedzenie Rady Ligi narodów, zatrzyma się w Maryenbadzie dla zakończenia rokowań z polskim posłem Piltzem. Jak podaje „Tribuna" konferencye maryenbadzkie dotyczą kompleksu spraw odnoszących się do stosunków między Czechosłowacyą a Polską. Wedle informacyi „Tribuny" należy oczekiwać **pomyślnego zakończenia konferencyi** między Beneszem a Piltzem.

Rumunia zbroi się przeciw Rosyi

Rzym. (PAT. Radio) Donoszą z Bukaresztu, że armia rumuńska poczyniła potrzebne zarządzenia celem ochrony granicy besarabskiej. Bolszewicy uprawiali też stale metody prowokacyjne względem Rumunii. Dokonano aresztowań kilku agentów komunistycznych w Bukareszcie.

Międzynarodowy trybunał sprawiedliwości

Genewa. (PAT) 91 kandydatów z 33 krajów zaproponowano do chwili obecnej na sędziów trybunału nieustającego sprawiedliwości, który będzie miał siedzibę w Hadze. W skład tego wejdzie 12 sędziów i 4 zastępców. Dalsze kandydatury napływają. Kandydaci nie proponowani są przez ich własne kraje, lecz przez obce, co zgodne jest ze statutem trybunału.

— o —

Walka z głodem w Rosyi

Ryga. (PAT) Prasa łotewska omawia sprawę likwidacyi komitetu dla głodnych w Rosyi. Zamknięcie tego komitetu dzienniki tłomaczą obawą bolszewików, aby nie stracili władzy. Bolszewicy natomiast motywują zamknięcie działalnością antyrewolucyjną członków komitetu.

Ryga. (PAT) Przedstawicielstwo amerykańskiej administracyi pomocy informuje prasę ryską o finansowaniu w Moskwie biura amerykańskiego Biuro to ma swojego przedstawiciela w Piotrogradzie i angażuje członków wprost na miejscu. Amerykanie powołują do pracy bardzo nieznaczny procent osób z innych krajów.

Ryga. (PAT) „Izwiestia" donoszą, że rząd sowiecki zaczął wysyłać głodnych z gubernii Samarskiej na Murmań. Dotychczas eksportowano do 10 tysięcy głodnych.

Horsea. (PAT. Radio) Subskrypcye angielskie na pomoc dla Rosyi dają pomyślne wyniki. Akcya pomocnicza dla Rosyi jest utrudniona dwuznacznem stanowiskiem rządu sowietów. Anglia domaga się rzetelnych gwarancyj dla angielsko-rosyjskiego przemysłu. Niebezpieczeństwo głodowe rozciąga się nietylko na prowincye dotknięte bezpośrednio głodem, lecz i na sąsiednie obszary, gdzie zagrażają uchodźcy. „Daily Telegraph" określa liczbę potrzebujących pomocy na 30 milionów.

Poldhu. (PAT. Radio) Komisya kontrolna amerykańska przybyła do Moskwy pod przewodnictwem pułkownika Wiliama Hashella. Ma ona przeprowadzić dokładną kontrolę stosunków w Rosyi i przygotować wszystko do rozpoczęcia bezpośredniej akcyi ratunkowej.

Ryga. (PAT) Przybył tu z Moskwy Nansen, który wyjaśnił, że w Moskwie pertraktował z Cziczerinem, Krasinem i Kamieniewem w sprawie pomocy dla głodnych Rosyi. Międzynarodowy Czerwony Krzyż i rząd sowiecki zawarły umowę, analogiczną do tej, jaką zawarła amerykańska administracya pomocy z przedstawicielami sowietów. Przedstawicielstwo międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Rosyi będzie w Saratowie, jako punkcie najodpowiedniejszym dla niesienia pomocy dzieciom. Władze sowieckie oświadczyły Nansenowi, że oddadzą międzynarodowemu Czerwonemu Krzyżowi do dyspozycyi większe sumy dla zaspokojenia potrzeb głodnych. Potrzeba najmniej natychmiast jeden i pół miliona ton ziarna. Według Nansena potrzeby Rosyi przewyższają znacznie możność wszystkich instytucyj dobroczynnych, które okazały gotowość udzielenia Rosyi pomocy. Jedyny ratunek widzi Nansen w udzieleniu pomocy Rosyi przez wszystkie rządy w postaci wielkich kredytów lub też produktów w naturze. Rząd sowiecki zwrócił się do Nansena z prośbą o wyjednanie u rządów państw obcych kredytów w wysokości 10 milionów funtów szterlingów. Do pertraktacyj w tej sprawie otrzymał Nansen od bolszewików jaknajdalej idące pełnomocnictwa. Wkońcu Nansen wyjaśnił, że Francya pierwsza wyciągnie rękę do głodnych, których samych w okręgu nadwołżańskim jest około 25 milionów.

Ryga. (PAT. Radio) Przybył tu statek niemiecki, który przywiózł 9 tysięcy worków ryżu i 2 tysiące worków cukru dla głodnych w Rosyi. Transport należy do amerykańskiego Czerwonego Krzyża i amerykańskiej administracyi pomocy.

Ententa przeciw Węgrom

Lingby. (PAT. Radio) Według ostatnich doniesień przedstawiciel ententy wręczył węgierskiemu rządowi terminowe ultimatum, żądając natychmiastowego wycofania wszystkich band i wojsk z zachodnich Węgier, które mają być opróżnione do linii demarkacyjnej. Nota czyni rząd węgierski odpowiedzialnym za ewentualne niespełnienie tych żądań.

Olbrzymi strejk kolejowy w Ameryce

Poldhu. (PAT. Radio) Z powodu zniżki płac wszczęli robotnicy amerykańscy strejk, w którym bierze udział około 400.000 członków.

Klęska Greków

Hannower. (PAT. Radio) Według ostatnich doniesień paryskich, ofenzywa Greków doznała silnego wstrząśnienia przez odparcie prawego skrzydła greckiego na pustynię, gdzie według doniesień tureckich zniszczono dwie dywizye greckie.

HUMOR I SATYRA

CAŁKIEM SŁUSZNIE

Dowiadujemy się z pewnego źródła, że wszyscy uwięzieni dyrektorowie i urzędnicy „Puzappu" będą w najbliższych dniach wypuszczeni na wolność, ponieważ podają na swą obronę, że w lokalu „Puzappu" zawieszona była przez czas ich urzędowania tabliczka z napisem: „Ostrzega się przed złodziejami"!

CHOĆBY DLATEGO

— Czeka cię znaczny wydatek, mężusiu, będziesz sobie musiał kupić kilka krawatów.

— O Boże! Czemu nie jestem Witosem!

Z MINISTERSTWA

W departamencie XIII huk zaległości. Wobec tego przychodzi nowa „siła". Urocza panna Irena.

— Jakże tam? Robota idzie — pytam szefa.

— Djabłać, teraz dopiero stoi!

NIE PRÓŻNOWAŁ

— Ten Hipcio, to najszczęśliwszy i najzdolniejszy urzędnik w całym naszym departamencie!

— No?

— Wyobraź sobie, pojechał na urlop do Zakopanego i tam nawet dostał kilka łapówek a conto przyszłych spraw!

ROZPACZ MINISTRA SKARBU

— Robiłem co mogłem, aby podnieść markę polską, wszystko psu na budę się nie zdało! Chyba cud jakiś mógłby tu coś zdziałać!

— To możeby przenieść ministeryum skarbu do Częstochowy?

OPOWIADAJĄ

Na jednem z oficyalnych przyjęć ukazała się żona b. ministra skarbu w bardzo wyciętym dekoltażu. Z okazyi tej miał odezwać się premier Witos: „Jej mąż przychodzi do mnie także z niepokrytym deficytem". „Szczutek".

Przegląd gospodarczy

Wezwanie do płacenia podatków. Izba skarbowa w Krakowie zwraca jeszcze raz uwagę, że z dniem 1 września wchodzi w życie ustawa z 7 czerwca 1921 o nadzwyczajnych karach za zwłokę w płaceniu podatków i opłat skarbowych. Ponieważ ustawa ta wprowadza o wiele dotkliwsze koszta egzekucyjne, niż obecnie jeszcze obowiązujące, przeto leży w interesie wszystkich, którzy zalegają z jakimikolwiek podatkami lub opłatami skarbowymi, aby korzystając z krótkiego czasu, przez który ustawa ta jeszcze nie obowiązuje, zaległości swe jak najrychlej zapłacili.

Zjazd kupiectwa polskiego odbędzie się we Lwowie podczas „Targów Wschodnich" 29 i 30 września. Kongregacya kupiecka we Lwowie zaprasza o jak najliczniejszy udział w tym Zjeździe i prosi: 1) ze względu na wielki Zjazd zgłoszenia najpóźniej do 20 września zgłosić swój przyjazd celem zapewnienia kwater, 2) o nadsyłanie referatów (długości 30 minut) do 10 września na ręce Kongregacyi Kupieckiej we Lwowie. Komitet redakcyjny zastrzega sobie przyjęcie referatów, które zostaną wydane w broszurze.

Przed otwarciem „Targów Wschodnich" we Lwowie. Zaledwie miesiąc dzieli od otwarcia „Targów Wschdnich" we Lwowie, które poniekąd będą próbą naszej siły gospodarczej. Znaczenie „Targów Wschodnich" dla przemysłu i handlu jak i dla stanowiska politycznego na Wschodzie jest pierwszorzędnej wagi.

Targ wschodni we Lwowie jest niejako kluczem do supremacyi ekonomicznej Polski na Wschodzie. Zrozumieli to Czesi i Wiedeńczycy i zorganizowali swoje t. zw. „Orientmessy", rzeczywiście na skalę europejską. Tak Wiedeń, Bratysław czy Praga geograficznie nie nadają się na „Targi Wschodnie", o czem przekonały odbyte w Bratysławie czy Reichenbergu wystawy, które poniosły zupełne fiasko. Faktycznie tylko Lwów jest predystynowany do handlu ze Wschodem. Wcześniej niż my zrozumieli to zagraniczni kupcy i przemysłowcy, którzy masowo przyjeżdżają do Lwowa i zakładają tam swoje ekspozytury. „Targi Wschodnie" we Lwowie wprowadzają handel ze Wschodem na właściwe tory. Na „Targach Wschodnich" zejdzie się bowiem kupiec Wschodu z naszym producentem dla nawiązania wzajemnych stosunków. Również i dla kupiectwa polskiego otwiera się na „Targach Wschodnich" szerokie pole działania. Tam zapozna się z nieznaną mu dotąd wytwórczością rodzimą, nieustępującą zagranicznej. Ponadto kupiec polski tylko na Targach we Lwowie zdoła ująć w swe ręce pośrednictwo w handlu Zachodu ze Wschodem. Dlatego w pierwszym rzędzie kupcy powinni masowo przybyć do Lwowa na dni wielkiego święta kupieckiego, jakiem będą „Targi Wschodnie".

Giełda krakowska z 31 sierpnia

Waluty i dewizy.	Waluta markowa: Gotówka (banknoty) Kupno	Gotówka (banknoty) Sprzedaż	Czeki, przekazy i wpłaty Kupno	Czeki, przekazy i wpłaty Sprzedaż	Czeki, przekazy i wpłaty Tranzakcya
Dolary St. Zjed.	2750·—	2850·—	2750·—	2850·—	—·—
Franki franc. .	—·—	—·—	—·—	—·—	220·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemiec.	31·50	33·50	32·50	34·50	—·—
Korony austr.	2·60	2·80	2·75	2·95	—·—
„ czesko-sł.	33·—	35·—	35·—	36·40	36·40

Akcye bankowe.	Waluta markowa: ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—IV em.	600·—	650·—	635·—
„ „ V em. .	550·—	600·—	
Bank Hipoteczny	700·—	800·—	
Bank Małopolski	625·—	675·—	
Ziemski Bank Kredyt. . .	600·—	700·—	
Powszechny Bank Kredyt.	275·—	325·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Bank Kred. w Warszawie	—·—	—·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	1000·—	1200·—	1080—1170
„Elibor"—Ł. J. Borkowski"	—·—	—·—	
„Impex"	400·—	500·—	
„Polski Głob" I—III . . .	1200·—	1300·—	
Zegluga Polska	500·—	550·—	
Zieleniewski I—III	7800·—	8600·—	8000·—
Warsz. Parowozy I—II em.	1400·—	1500·—	1450·—
„Lemiesz"	6200·—	6400·—	
„Trzebinia" I—IV em. . .	3100·—	3300·—	
„Pocisk"	950·—	1050·—	
Automotor	2300·—	2500·—	
Portland-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	
Górka	8000·—	8200·—	8000—8100
Siersza	7500·—	7800·—	7800—7600
Tepege	8100·—	8300·—	8150·—
Polska Nafta I—III em. .	2000·—	2300·—	2025—2225
Elektr. Siersza II em. . .	2100·—	2300·—	2200—2275
Oikos	4900·—	5100·—	5000·—
Pezet	1000·—	1200·—	1100·—
Tłuszcze Trzebinia	3200·—	3400·—	3250—3260
„Krakus" I—V em. . . .	3000·—	3200·—	
Porcelana Ćmielów	3500·—	3700·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	2500·—	2700·—	2600·—

Telegramy giełdowe

Warszawa. 31 sierpnia (PAT) Giełda: Obligacye m. Warszawy 6 proc. z 1917 r. trans. 114.25, 115, Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie za 100 marek trans. 90.30, 89.50, 5 proc. m. Warszawy trans. 490, żąd. 492, pozost. 488.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 2855, 2840, sprzedaż 2840, kupno 2760, franki francuskie czeki trans. 224, funty szterlingi czeki trans. 10700, 10500, marki niemieckie trans. 33.95, sprzedaż 33.75, kupno 32.75, czeki trans. 33.75, Gdańsk czeki trans. 33.75, 33.25.

Akcye: Bank kredytowy warszawski 1—5 emisya 2800, 2900, Bank zachodni 1500, Starachowice 7050, 7000, 7025, Tow. zakł. żyr. 42500, 43000, Handel i żegluga 1800, 1850, Warszawska fabryka cukru 14100, Ostrowieckie zakłady 8320, 8275, Polska nafta 2300, 2345, Przemysł drzewny i handel 1270, 1230.

ROZMAITOŚCI

Z ANGIELSKIEGO SPISU LUDNOŚCI

Anglia (wraz ze Szkocyą i Walią) wykazała przy obecnym spisie ludności 42,767.530 mieszkańców. Liczba kobiet przewyższa liczbę mężczyzn o 1,720.000 głów. Londyn wraz z przedmieściami posiada ludności 7,476.168. Największem miastem po Londynie jest Birmingham, zbliżający się do cyfry miliona mieszkańców (919.438).

Spisu ludności w Irlandyi nie można było dokonać z powodu wrzenia politycznego w tym kraju.

Z pozaeuropejskich ziem, wchodzących w skład Wielkiej Brytanii, tegoroczna statystyka wykazała: Australia (łącznie z ludnością kolorową) 5,426.008. Nowa Zelandya (bez krajowców) 1,218270. Cesarstwo indyjskie: 319,075.132. Afryka Południowa (bez ludności murzyńskiej) 1,521.135.

Brak jeszcze cyfr ze spisu ludności w Kanadzie.

Przegląd społeczny

PO PERTRAKTACYACH NAFTOWCÓW

Przy pertraktacyach odroczonych, jak donieśliśmy do 12 września, pracodawcy starali się wszelkiemi sposobami utrudnić porozumienie. Pomimo że żądania robotników odnosiły się tylko do kwestyj ekonomicznych, podyktowanych dzisiejszymi warunkami życiowymi, z których pracodawcy doskonale zdają sobie sprawę i pomimo że wtenczas, gdy robotnicy stawiali żądania mieszczące się związane z kwestyą ekonomiczną, pracodawcy posługiwali się frazesami, że w sprawach ekonomicznych pójdą robotników jaknajdalej na rękę, obecne pertraktacye wykazały coś wręcz przeciwnego, albowiem o każdą markę staczano formalne boje. Widzimy z tego, że bez względu, w jakim kierunku idą żądania robotników, zawsze natrafiają na opór.

Wiele spraw nie zostało załatwionych. Mamy jednak nadzieję, że przy dalszych pertraktacyach, przy solidarnem stanowisku robotników i te załatwione być muszą.

Celem opracowania materyałów na wspólną konferencyę, jaka odbędzie się 12 września, zostanie zwołana konferencya del. robotników na dzień 11 września do Drohobycza. Na konferencyi tej zostanie opracowany projekt przejęcia aprowizacyi przez konsumy robotnicze, jakoteż warunki, pod jakimi robotnicy zgodzą się na zrzucenie się pracodawców z obowiązku aprowizowania robotników.

Przy obecnych pertraktacyach próbowali „ludowcy“ wcisnąć się do układów, stanowisko jednak zajęte przez delegatów klasowych związków robotniczych potrafiło obronić się przed tymi nieproszonymi obrońcami interesów robotników. Ponieważ jednak podobne próby wciskania się niepowołanych powoduje u pracodawców rozumowanie, że tolerowanie podobnych zajść może mieć dodatnie znaczenie przy osłabieniu klasy robotniczej, przez co o tyle stają się więcej odporni na żądania robotników, przeto wskazane jest, by robotnicy na swych zebraniach dali dowód, kto ich ma prawo reprezentować i panom, wciskającym się tam, gdzie bez nich się obejdzie, powinni dać taką naukę, by im się odechciało pchać palce między drzwi.

—o—

Posiedzenie prezydyum Rady Związków zawodowych. Sekretaryat Komisyi Centralnej związków zawodowych w Polsce komunikuje, że w myśl uchwały Wydziału Wykonawczego z dnia 23 sierpnia odbędzie się wspólne posiedzenie prezydyum byłej i nowoobranej Rady Związków zawodowych w sprawie przekazania majątku i wszelkich spraw dn. 5 września b. r. o godz. 7 wiecz. w Warszawie, w lokalu Rady (Chłodna 10). Sekretaryat Komisyi Centralnej Związków zawodowych w Polsce.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Konferencya krakowskich Zarządów związków i Stowarzyszeń zawodowych odbędzie się w piątek dn. 2 września o godz. 7 wieczór w sali Domu robotniczego na II p. Ze względu na ważność sprawy wzywa się o liczne i punktualne przybycie. Zarazem zawiadamia się, iż salę na zgromadzenia, zebrania i posiedzenia zamawiać na dni kilka naprzód należy u dyżurnego w Sekretaryacie robotników na II p. codziennie (oprócz niedziel i świąt) od 7—8 wieczór. **Wydział Rady Zawodowej**

Związek pracowników handlowych odbędzie posiedzenie we czwartek 1 września o godz. 7 wieczór w lokalu przy ul. Sławkowskiej 6. Zaprasza się wszystkich członków Zarządu, komisyi kontrolującej i sądu polubownego o udział w posiedzeniu. Prezydyum Związku pracowników handlowych.

Zarząd Związku robotniczych stowarzyszeń spółdzielczych „Proletaryat“ w Krakowie wzywa swoich członków, by jaknajrychlej wpłacili zaległe udziały w myśl postanowień ustawy o spółdzielniach oraz postanowień statutu Związku „Proletaryat“. Spółdzielnie, które w statutowym terminie nie uiszczą udziałów, będą od dalszych przydziałów bez warunkowo wykluczone.

Administracya „Prawa Ludu“ wzywa tą drogą specyalnie Tow. Kolporterów z Chrzanowa, Krzeszowic, Trzebini, Jaworzna, Limanowej, by wszelkie obliczenia za gazety „Prawa Ludu“ zechcieli do dni 5 załatwić w biurze Administracyi Dunajewskiego 5, II piętro. Apelujemy również do Komitetów miejscowych, by wglądnęły w tę sprawę i przyspieszyły jej załatwienie. Do Komitetów wysyłamy równocześnie listy z wyjaśnieniem.

Ludu pracujący Tarnowa! W niedzielę 4 września o godz. 10 i pół przedpoł. odbędzie się w sali Sokoła I-go wiec wyborczy w sprawie nadchodzących wyborów do Kasy chorych w Tarnowie. Wzywa się zorganizowanych klasowo robotników, aby na ten wiec jak najliczniej przybyli.

Rada Związków zawodowych.

Ktoby wiedział o miejscu pobytu Józefa Piotrowskiego, byłego magazyniera kolei państwowych w Stróżach, następnie funkcyonaryusz partyjnego w Krakowie, Lublinie i Zamościu, zechce jaknajszybciej zawiadomić o jego adresie Administracyę „Prawa Ludu“, Kraków, Dunajewskiego 5.

Zarząd Związku straży pożarnych zawodowych w Polsce zawiadamia drużyny zawodowych straży pożarnych, że w ogłoszonym zjeździe ochotniczych straży pożarnych w Warszawie w dniu 8 i 9 września b. r. udziału nie bierze.

REPERTUAR

Teatr „Bagatela“

Czwartek: „Ich czworo“.
Piątek: „Prawdziwa miłość“.
Sobota: „Prawdziwa miłość“.
Niedziela popołudniu: „Ich czworo“, wieczorem: „Prawdziwa miłość“.

Operetka w Nowościach

Czwartek: „Kapłanka ognia“.
Piątek: „Kapłanka ognia“.
Sobota: „Kapłanka ognia“.
Niedziela popołudniu: „Kapłanka ognia“, wieczorem: „Kapłanka ognia“.
Poniedziałek: „Gejsza“.

Kabaret w „Odrodzeniu“ (ul. Sławkowska 30) Od 16 sierpnia zupełnie nowy program. Występ pierwszorzędnych sił kabaretowych. — Początek o godz. 11 i pół wieczór.

—ooo—

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).